

ARTUR STĘPLEWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## GRANICA MIĘDZY JĘZYKIEM MÓWIONYM A STANDARDOWYM

Posługiwanie się językiem werbalnym jest najbardziej naturalnym sposobem komunikacji międzyludzkiej, wspólnym wszystkim przedstawicielom tego gatunku. Ograniczenia w wymianie myśli, zdań, sądów pojawiają się jedynie wtedy, kiedy interlokutorzy nie znają tego samego kodu, a zatem posługują się różnymi językami. Domyślając się niechęci dla podobnych banalnych wstępów, przechodzę do wyjaśnień, których celem jest wykazanie, że obiektywizm w badaniach konkretnych języków (zwłaszcza ich historii zewnętrznej, w tym ortografii) jest mitem oświeceniowego racjonalizmu i romantycznych początków językoznawstwa.

Naturalność, wrodzony aspekt języka, jest zjawiskiem nieuświadomionym przez jego użytkowników. Dopiero zestawienie, porównanie, konfrontacja z innym (który mówi dla nas niezrozumiale) może wywołać refleksję nad sposobami porozumiewania się i decyzję np. o konieczności przejścia z systemu fonicznego na gestykulację. Jak wykazują prace etnolingwistów, wiedza o istnieniu różnych języków wytwarza jedynie opozycje *my vs. inni* (obcy) i spychana jest na margines myślenia o świecie, por. greckie *barbaros*, słowiańskie *Niemcy* ‘ci, którzy są niemi, nie mówią’ i współcześnie jeszcze występujące zjawisko braku określenia dla własnego kodu komunikacyjnego, ograniczające się do stwierdzeń *nasz język, po naszymu*. Głębsza refleksja metajęzykowa wymaga scentralizowanego spojrzenia na użytkowników języka, decyzji (bardziej lub mniej świadomych) dotyczących wyboru określonych sposobów komunikacji; to natomiast wiąże się ściśle z zagadnieniem autorytetu politycznego. Jednym zaś z najważniejszych aspektów tak rozumianej centralizacji władzy jest piśmienność rozumiana jako utrwalanie graficzne ustnej wypowiedzi. Czy są to jednak wystarczające elementy, żeby stwierdzić istnienie języka? Jak wiadomo, tak oczywiście nie jest, na co wskazuje choćby terminologia językoznawcza i definicje terminów. Mam na myśli – rzecz jasna – nie język jako taki, czyli Saussurowskie *langue*, ale polemiki dotyczące terminów: język literacki, język narodowy itp. Przypomnę choćby tylko, że niemal całe pierwsze półwiecze XX wieku toczyła się dyskusja o pochodzeniu polskiego języka literackiego. Efekt był żaden, prócz zbioru artykułów, w których wszyscy najwięksi badacza polszczyzny przedstawili własne rozumienie terminu język literacki i jego dziejów. Tego samego typu polemiki prowadzone były zresztą przez całe środowisko

lingwistyczne zainteresowane zagadnieniem pochodzenia, rozwoju i różnorodności języków narodowych. Bez wyraźnych definicji także typologia i komparatystryka musiała opierać się na arbitralnych wyborach. Ślady (a co ważniejsze braki) tych dyskusji widać do dziś w definicjach słownikowych. Oto np. tylko hasła w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*:

**Dialekt (narzecze)** ‘Odmiana jęz. ogólnonarodowego, używana na określonym jego obszarze przez ludność wiejską, wyróżniająca się swoistymi cechami, przede wszystkim fonetycznymi i leksykalnymi. [...] D. odzwierciedlają zmiany na różnych etapach rozwojowych danego jęz. Zmiany jęz. rozprzestrzeniają się niejednolicie i nie wszystkie docierają do wszystkich’ (Polański 2003: 118).

**Dialekt kulturalny** ‘Jęz. warstw wykształconych, służący za podstawę kodyfikacji jęz. literackiego danego narodu albo pozostający w wyraźnym współoddziaływaniu z jęz. literackim. W obrębie jednego jęz. etnicznego wyróżniać można, w zależności od czynników historycznych i społecznych, różną liczbę d.k.. Jedyny d.k. jęz. etnicznego (wyróżniany w wypadku zróżnicowania mowy warstw wykształconych, np. dla jęz. pol.) może też być nazywany jęz. o g ó ł n y m lub o g ó ł n o n a r o d o w y m. Przykładami jęz. etnicznych o kilku d.k. może być jęz. ang., niem. (różne d.k. na różnych terytoriach, zwłaszcza w różnych państwach)’ (Polański 2003: 118).

**Język etniczny** ‘Jęz., którego jako rodowitego (ojczystego) używają obecnie lub używali w przeszłości członkowie jakiegoś społeczeństwa [...]’ (Polański 2003: 270).

**Język literacki** ‘Dialekt kulturalny danego jęz. narodowego, najczęściej tylko w wersji pisanej, stanowiący podstawę wykształcenia się literatury i rozwijający się wraz z nią. W różnych tradycjach narodowych, w ogromnej zależności od czynników historycznych, jęz. l. przeciwstawia się bądź to dialektom ludowym i regionalnym, bądź także jęz. potocznemu’ (Polański 2003: 271).

**Język ogólnonarodowy** z odsyłaczem do hasła Dialekt kulturalny.

Brakuje, jak widać, terminu **język narodowy**, który identyfikowany być musi zapewne jako język etniczny i/lub dialekt kulturalny.

Spis ten okazuje się nieprzydatny dla stwierdzenia, ile jest języków na świecie, gdyż opiera się w głównej mierze na stopniu zrozumienia języka obcego (choć w praktyce nie ma narzędzi, by ustalić procentowo czy liczbowo ten stopień). Ta popularna teoria ma oczywiście podłoże zdroworozsądkowe; w lingwistyce zdefiniował ją Leonard Bloomfield w roku 1926. Według jego założeń każdy język ulega stale zmianom w takiej jednak szybkości, by umożliwić współcześnie żyjącym użytkownikom niezakłóconą komunikację, jeśli jednak w wyniku tych zmian wyłoni się grupa użytkowników, pomiędzy którymi komunikacja zostanie zakłócona, to grupy te mówią różnymi dialektami, gdy zaś komunikacja jest niemożliwa, to grupy te posługują się różnymi językami pokrewnymi. Nieostre granice definicji pozwalają na dosyć swobodne określanie, co jest językiem (literackim, narodowym), a co nim nie jest. Dlatego też w opracowaniach dotyczących klasyfikacji naturalnych kodów werbalnych można dziś znaleźć rozpiętość od 2500 do 6000 języków używanych na świecie. Aby uniknąć tych kontrowersji współczesna etnolingwistyka i eko-lingwistyka posługuje się chętniej bardziej ogólną formułą *etnolekt*. Alfred Franciszek Majewicz, tworząc własną klasyfikację pod względem genetycznym, geograficznym i typologicznym, ułożył listę 5674 etnolektów, którym przyznał status języków (Majewicz

1989: 9)<sup>1</sup>. O takiej randze etnolektu decydują jednak zawsze czynniki pozajęzykowe: polityczny status, narodowa i językowa samoidentyfikacja danej społeczności, świadomość jej odrębności, polityka językowa instytucji państwowych, istnienie lub nie formy literackiej, tradycji literackiej, normy ortograficznej, stopień porozumiewalności z etnolektami pokrewnymi, stopień rozszerzonej stosowności, potrzeba, racjonalna możliwość i istnienie słowników bilingwalnych, istnienie lub nie tłumaczeń Biblii<sup>2</sup> (dzieł Lenina, itp.) na dany etnolekt (Majewicz 1989: 15).

Można zatem stwierdzić, że o przyznaniu statusu języka określonemu etnolektowi nie decyduje językoznawca, co więcej, nie może tego zrobić obiektywnie. Jediną możliwością czynnego działania lingwisty jest jego subiektywna i ideologiczna (rzadziej metodologiczna) świadomość i zaangażowanie w sprawę narodową i/lub państwową. Widać to bardzo wyraźnie w dwu okresach historycznych: pierwszy, to wiek XIX – czas tzw. „odrodzeń narodowych” w Europie wywołanych nowymi ideami rewolucji francuskiej oraz filozofią niemiecką Georga Wilhelma Friedricha Hegla, Johanna Gottfrieda Herdera, Johanna Gottlieba Fichtego<sup>3</sup>; drugi okres, to dynamiczne zmiany, które zachodziły w polityce, życiu społecznym, kulturowym i, naturalnie, językowym w końcu wieku XX (w części słowiańskiej kontynentu – jeśli taka świadomość wspólnoty wciąż istnieje prócz tradycji naukowej – po rozpadzie bloku komunistycznego).

Zestawienie tych dwu epok uważam za uprawnione ze względu na dokonującą się samoświadomość narodową i idącą za nią potrzebą emancypacji własnego języka, jego kodyfikacji i, szerzej, polityką językową. Oba okresy cechują też identyczne etapy, których celem jest dotarcie do idealnej korelacji pojęć: (jeden) naród – (jedno) państwo – (jeden) język. Miroslav Hroch stworzył model kształtowania się nowoczesnych narodów europejskich. Wyznaczył w nim dwie grupy: elementy niezbędne, których „nie mogło brakować w początkach ruchu narodowego ani w skutecznym procesie formowania się narodu”. Należą tu:

1) istnienie dostatecznie licznej nierządzącej grupy etnicznej, która żyła na spoistym terenie, a która choć na części tego terenu już osiągnęła ten stopień etnicznej tożsamości, który możemy za Adamem Smithem określić jako „wspólnota etniczna”;

2) społeczeństwo na terenie państwa, pod którego władzą żyła grupa etniczna, przechodziło kryzys: stare (zazwyczaj feudalne czy patriarchalne) więzi już się rozpadały, naruszony był stary system wartości, m.in. w wyniku sekularyzacji myślenia;

3) przynajmniej kilka jednostek z szeregów podporządkowanej grupy etnicznej miało możliwość osiągnięcia wyższego stopnia wykształcenia i społecznego postępu przy jednoczesnym zachowaniu swojej tożsamości etnicznej. Właśnie oni potrafili przede wszystkim uświadomić sobie kryzys starych wartości;

---

<sup>1</sup> Największe współczesne wydawana publikacja dotycząca dokumentowania języków *Ethnologue* (wychodzi w Stanach Zjednoczonych w formie książkowej i jako ogólnodostępna strona internetowa) wymienia w ostatniej edycji liczbę 6909 języków.

<sup>2</sup> Biblia obecnie została w całości lub w części przełożona na 2479 języków, za *Ethnologue*, wyd.16, 2008. Tłumaczenie Biblii jednak nie jest tożsame z istnieniem normy literackiej i bogatszej twórczości literackiej, choć często może stanowić zachętę dla pisarzy.

<sup>3</sup> Zwracam uwagę na użycie określenia *niemiecka* (filozofia), które jest uproszczeniem, skoro na przełomie XVIII i XIX wieku dopiero pojawiają się pierwsze elementy ogólnej niemieckiej świadomości narodowej, a samo państwo zjednoczone powstanie dopiero w 1871 roku.

4) kryzys starych wartości łączył się funkcjonalnie z następującym procesem modernizacji w sferze wytwórczości, wykształcenia się systemu politycznego i administracyjnego, które przyniosły ze sobą intensyfikację społecznej komunikacji i mobilności;

5) w wyniku kryzysu starego systemu i dokonującej się modernizacji rodziły się sprzeczności interesów, które zaczęto rozumieć jako sprzeczności między rządzącym, państwowym narodem a członkami nierządzącej grupy etnicznej i w wyniku tego stawały się sprzecznościami narodowo istotnymi;

6) wystarczająco liczna i ofiarna grupa członków grupy etnicznej przyjęła wizję przekształcenia tej grupy w nowoczesny naród, wyobrażany jako wspólnota obywateli o równych prawach” (Hroch 2003: 158–159).

Czy można zatem choćby odpowiedzieć na pytanie, ile jest języków słowiańskich? Problem jest tak samo trudny jak i zagadnienie dotyczące języków świata. Niekonkretna jest nawet liczba minimalna, bo przecież można by przyjąć, jak czyniono jeszcze do połowy wieku XIX, że jest tylko jeden język (i naród słowiański) podzielony na narzecza (i szczepy). Jeśli jednak, w XIX wieku, uwzględniano świadomość narodową, dzieje historyczne państw i tradycje literackie, to wymieniano najczęściej sześć języków: rosyjski, polski, czeski, iliryjski, bułgarski, serbski i krański (oczywiście w zależności od ideologii ten spis mógł być modyfikowany). Dziś ten katalog rozrósł się (nie oznacza to jednak, że wszystkie języki są uznawane przez lingwistów!!!!). Wydany przez Milosa Okukę w 2002 roku *Lexikon der Sprachen des europäischen Ostens* zawiera 36 opisów języków słowiańskich, w tym wymarłych i tzw. mikrojęzyków (termin zaproponowany przez Aleksandra Duličenkę). Są to alfabetycznie: banacki (banackobułgarski), białoruski, bośniacki, bułgarski, burgenlandzki (burgenlandzkochorwacki), chorwacki, czakawski, czarnogórski, czeski, dolnołużycki, egejskomacedoński, halszański, kajkawski, kaszubski, laski, morawski, macedoński, mazurski, moliski, podhalański, polski, połabski, pomacki, prasłowiański, rezjański, rusiński, rosyjski, serbski, serbsko-chorwacki, sławenoserbski, słowacki, słowiński, staro-cerkiewno-słowiański, śląski, ukraiński, wicki (język wiczów), wschodniosłowacki, zachodniopoleski. Publikacja pod redakcją M. Okuki przedstawia zatem wszystkie języki, w których powstawały teksty pisane (w tym wystarczające mogły być zapisy pieśni, folkloru ustnego, słowniczki tworzone przez badaczy nienależących do danej grupy etnicznej, jak np. połabski), rangę języków mają tu także etnolekty, które przechodziły, bądź aktualnie są w fazie standaryzacji. Zestawienie to można porównać z polską, niezwykle cenną serią pod redakcją Stanisława Gajdy *Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, w której ukazało się 14 tomów; ostatni omawia standaryzowany język rusiński.

Warto na chwilę jeszcze wrócić do terminologii językoznawczej, by zestawić ze sobą pojęcia język literacki i język standardowy. Pierwsze pojęcie zdecydowanie przeważa w tradycji polskiej i wschodniosłowiańskiej, drugie, w państwach Słowiańszczyzny południowej pod wpływem przekonujących definicji Ranko Bugarskiego i Dalibora Brozovicia. Różnica w rozumieniu tych pojęć, w największym skrócie, sprowadza się do głębszego na południe od Polski uświadomienia, że *lingua communis* jest nowoczesnym tworem kulturowym, który powstał w wyniku trwających wiele dziesięcioleci sporów na temat kształtu języka, stosunku do tradycji literackiej średniowiecznej lub renesansowej (szczególny stosunek do cerkiewszczyzny) oraz do odmian dialektalnych. W lingwistyce polskiej (ale też przecież w badaniach kulturowych) dominuje pogląd o nieprzerwanym trwaniu języka literackiego (choć pewnie należałoby mówić raczej o języku litera-

tury), który mógł mieć jedynie krótkie okresy upadku, np. w baroku lub podczas wyborów.

Oba jednak podejścia wyjaśnione mogą zostać w ramach krytyki postkolonialnej, która w Polsce w ostatnich latach staje się coraz modniejsza, ale dotyczy głównie sytuacji kultury i literatury doby postsowieckiej. Aby skrócić wywód metodologiczny, muszę zaznaczyć, że korzystam z podstawowych prac badaczy, którzy stworzyli i wyraźnie wpłynęli na dyskurs postkolonialny, tzn. Edwarda Saïda, Homi Bhabhy i Erica Hobsbawma.

Należy zatem zwrócić uwagę, że na przełomie XVIII i XIX wieku, niemal cały wiek XIX i schyłek XX stulecia widoczna jest konfrontacja własnego sytuacji polityczno-kulturowej z, odczuwanymi jako wzorcowe, kulturami Europy Zachodniej. Poczucie niższości, wykazywane również wtedy, gdy podkreślano własną wartość w stosunku do zdegenerowanej cywilizacji zachodniej, oczywiście można wyjaśnić uzależnieniem Słowian (prócz Rosji, ale pamiętajmy, że krytycy w XIX wieku chętnie sięgali po argument, że Rosjanie nie są Słowianami) od państw zewnętrznych: Rosji, Austrii (Państwa Habsburgów), Prus, Państwa Osmańskiego. W wyniku upowszechnienia się historiozofii głównie postrewolucyjnej i niemieckiej język stał się jednym z najważniejszych elementów kształtujących i przechowujących świadomość narodową oraz wiedzę historyczną; stał się też składnikiem tego, co H. Bhabha określił jako „konieczne wymysły” (necessary fictions), a E. Hobsbawn „tradycjami wynalezionymi”, pod czym rozumie: „zespół działań o charakterze rytualnym lub symbolicznym, rządzonych zazwyczaj przez jawnie bądź milcząco przyjęte reguły; działania te mają wpajać ludziom pewne wartości i normy zachowania przez ciągle repetycje – co siłą rzeczy sugeruje kontynuowanie przeszłości” (Hobsbawn, Ranger, 2008: 10).

W zakresie opisu historii języków byłoby to zatem tworzenie wrażenia, które wdrażać będzie literatura (zwłaszcza popularna) oraz edukacja szkolna, że od zamierzonych czasów, najlepiej naturalnie znaleźć korzenie przedhistoryczne, istniał nasz naród, który posługiwał się bogatym językiem, zdolnym być tworzywem dla wielkich dzieł literackich (śląd po nich zwykle zaginął w wyniku kataklizmów, choć mogą się szczęśliwie odnaleźć – kwestia zabytków posądzanych o fałszerstwo). Moc języka widoczna jest jednak stale w sile narodu, złotym okresie literatury i pieśniach ludu. W kręgu twórców nowoczesnej normy języka standardowego, nazywanymi również patetycznie „ojcami narodu, ojcami języka” (ochrzczeni tak w ramach panteonu narodowego), mogą znaleźć się postaci, które nigdy takiego zamiaru nie miały. Dla przykładu choćby warto wspomnieć Josefa Dobrovskiego – „ojca sławistyki”, który czczony jest jako jeden z najważniejszych reprezentantów okresu odrodzenia narodowego, choć sam zajmował się renesansowymi tekstami czeskimi jedynie jako historyk, co więcej, nie widział potrzeby sztucznego wskrzeszania języka czeskiego dla nieistniejącego – jego zdaniem – narodu. Zresztą uświadamiał sobie również, jak i wielu innych intelektualistów epoki oświecenia, że języki słowiańskie nie są jeszcze przygotowane, dostatecznie standardowe, nie posiadają odpowiedniej leksyki, by służyć jako medium komunikacji naukowej, prawnej i ekonomicznej.

Dla kogo zatem właściwie miały być powstające standardy słowiańskie? To chyba najtrudniejsze pytanie, gdyż właśnie tak postawione zagadnienie jest najbardziej zideologizowane. Przypatrując się biografom działaczy społecznym i narodowym staje się widoczne, że olbrzymia ich większość należała do tworzącej się w XIX wieku inteligencji. Byli to zatem niżsi duchowni lub studenci teologii, mieszczaństwo, a zwłaszcza urzędnicy, lekarze, adwokaci – często pochodzili z rodzin ubogich (zubożała szlachta, bogatsi chłopcy)

i kariera państwową, jeśli nie była całkowicie przed nimi zamknięta, wymagała opanowania co najmniej jednego (częściej dwu, trzech języków kulturalnych, tzn. łaciny, niemieckiego lub rosyjskiego i francuskiego). Wydaje się, że był to jeden z istotniejszych czynników mobilizujących do prób emancypacji własnego języka. Identyczny zresztą proces można zaobserwować w ostatnich latach. Negatywny stosunek do lokalnych etnolektów (przypomnę z definicji podanych na początku, że dialekt traktowany jest jako regionalna odmiana języka literackiego), może wywołać dwa skutki: 1. odrzucenie własnego etnolektu na rzecz języka dominującego/standardu, 2. lub jego negowanie i podkreślanie własnej odrębności kulturowej. Na marginesie należy dodać, że uważam takie postawienie sprawy (czyli stawianie standardu ponad dialektami oraz zestawianie ich w opisach, np. posługiwanie się w analizach stwierdzeniem forma dialektalna porównaj z literacką formą) za błąd metodologiczny spowodowany właśnie konkretną polityką językową i historyczną.

Ostatnim zagadnieniem, którym chcę się zająć, to kwestia zainteresowania szerokich mas koniecznością uczenia się nowego języka. Podkreślam **nowego języka**, gdyż proces standaryzacji łączy się zawsze z wyborem jednego podłoża dialektalnego, zazwyczaj związanym z najważniejszym miastem lub z miejscem pochodzenia kodyfikatora/-ów (por. słowackie polemiki między zwolennikami zachodniosłowackiego podłoża Antona Bernoláka i centralnosłowackim Ľudovíta Štúra). Przypomnę też, że zachwyt nad złotym wiekiem konkretnego języka z przeszłości, przy braku dostatecznie rozwiniętych badań filologicznych, był przekonaniem opartym głównie na tekstach drukowanych, a zatem już wtórnie opracowanych przez drukarzy, przede wszystkim XVI-wiecznych (był to oczywiście także wybór cech językowych bliższych miejsca wydania, np. „małopolizowanie” kresowego języka Reja itp. Nie oznacza to jednak, że spory dotyczące normy panowały tylko w XVI lub XVIII wieku. W dwudziestoleciu międzywojennych znakomity badacz polszczyzny Kazimierz Nitsch dawał opust swojej niechęci do mazowieckich (warszawskich) cech, które wprowadzono do standardu. A jednak z wydaniu jego tekstów językoznawczych współcześnie całkowicie pomija się choćby w zapisie jego propozycje, np. zrywał się, że językoznawcy z centralnej Polski uważają jego galicyjskie *mliko* za gorsze (skądinąd Jędrzej Śniadecki sto lat wcześniej także wysyłał po naukę pięknej polszczyzny w okolice Jarosława).

Brak potrzeby zaangażowania w sprawy polityczne, a nade wszystko językowe przeciętnego mieszkańca Europy wschodniej i centralnej widoczny jest wyraźnie w tekstach literackich. Dla przykładu chciałbym przypomnieć fragment ze wspomnień Łużyczanina Měrcína Nowaka Njehorńskiego opublikowanych w autobiografii *Žycie pisane i malowane*. Rewolucyjny rok 1918 w „niemieckiej ojczyźnie” prawie zostały niezauważony w małej wiosce, z której pochodził autor wspomnień, gdyby nie zaczęły docierać tam plotki o tym, że „[...] pewien sklepikarz i drobny gospodarz<sup>4</sup> z Briezynki razem z pastorem z Budziszynka i profesorem z Budziszyna starają się o przyznanie praw narodowi łużyckiemu i pertraktują w tej sprawie z władzami w Budziszynie i Dreźnie” (Nowak Njehorński 1989: 148). Zainteresowanie budziły jednak najbardziej żądania rozdawnictwa ziem na rzecz drobnych rolników. Do Związku Łużyczan zapisywano się zatem chętnie, robili to

---

<sup>4</sup> Arnošt Bart (1870–1956) działacz narodowy. Był założycielem Domowiny – narodowej organizacji Łużyczan w 1912 roku. Po I wojnie światowej był rzecznikiem utworzenia niepodległego państwa łużyckiego lub przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji.

nawet nie-Łużyczanie (jak ojciec M. Nowaka), licząc na poprawę warunków życia. Zaanżelowanie jednak w tworzenie własnego państwa zaczynało się i kończyło na wspólnym śpiewaniu w karczmie pieśni patriotycznych, zwłaszcza *Hišće Serbstwo njezhubjene* (*Jeszcze serbskość nie zginęła*). Entuzjazm chłopów znikł tak szybko, jak się pojawił, tuż po podpisaniu traktatu pokojowego w Paryżu w 1919 roku i aresztowaniu głównego przywódcy ruchu Arnošta Barta. „Tak rozwiało się marzenie o chłopskim «królestwie bożym w kraju Łużyczan», w którym wszyscy mieszkańcy żyliby w pokoju, zgodzie i szczęśliwości” (Nowak Njehorński 1989: 151) – konstatuje kilka miesięcy duchowej łużyckości jeden z jej najpopularniejszych łużyckich artystów i działaczy społecznych.

Dziełem zatem inteligencji, działaczy, a przede wszystkim literatów było „trafić pod strzechy”, nic też dziwnego, że olbrzymią rolę odgrywała w pierwszej fazie (współcześnie oczywiście sytuacja jest identyczna) poezja, która jest w stanie łatwiej opanować materię językową, wraz z nią rozwija się pieśń, również ta ludowa, z mozołem zbierana przez etnografów. Łatwo jednak, przypominając sobie ludowe zespoły pieśni i tańca, które mają być wizytówką kraju, że teksty tych pieśni są zawsze śpiewane w wersji standardowej języka państwowego (nieliczne pozostawione leksemu ogólnie zrozumiałe nie przeczą postawionej przeze mnie tezie). Niemniejszą rolę odrywała też literatura popularna, legendy o czasach zamierchłych, bohaterach narodowych, wielkich bitwach wygranych i przegranych, bo negatywny stereotyp równie silnie może konsolidować. Literatura czytana przeznaczona była oczywiście dla umiejących czytać, stąd olbrzymie znaczenie należy przypisać teatrowi, którego zadaniem było popularyzowanie wzorcowej wymowy. Chodzi naturalnie nie tylko o sceny narodowe, choć warto wspomnieć, że do dziś standardowa wymowa niemiecka określana jest jako Buehneausprache – wymowa sceniczna, ale także o występy popularnych grup objazdowych, przedstawienia jarmarczne i teatry lalkowe, których funkcje narodotwórcze szczególnie są podkreślane w kulturze czeskiej i słowackiej, z najsłynniejszym czeskim lalkarzem Matějem Kopeckim.

Przykłady, które naturalnie można mnożyć i przedstawiać dziś dla wszystkich grup etnicznych w Europie, pokazują stały model formowania się świadomości etnicznej i narodowej wśród wąskiej grupy inteligencji, która konsoliduje się wokół tej idei, i stawia na piedestale język jako podstawowy wyróżnik odmienności. Konsekwentne prace nad językiem, nawet bez wdrażania w nie innych użytkowników, a czasem wbrew nim, może zawocować powstaniem nowego standardowego języka. Pod znakiem zapytania pozostaje więc lingwistyczny twór, określany jako dialekt regionalny, skoro każdy z takich etnolektów może przekształcić się w język narodowy.

## Bibliografia

<https://www.ethnologue.com>.

Bhabha H., 2010, *Miejsca kultury*, Kraków.

Gajda S. (red.), 1996–2004, *Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, t. I–XIV, Opole.

Hobsbawm E. i Ranger T. (red.), 2008, *Tradycja wynaleziona*, Kraków.

Hroch M., 2003, *Małe narody Europy*, Wrocław.

Majewicz A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa.

Nowak Njehorński M., 1989, *Życie pisane i malowane*, Warszawa.

---

Okuka M. (red.), 2002, *Lexikon der Sprachen des europäischen Ostens*, Klagenfurt.

Polański K. (red.), 1998–2004, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.

Said E., 1991, *Orientalizm*, Warszawa.

ARTUR STĘPLEWSKI

### **The boundary between spoken and standard language**

#### Summary

The paper focuses on the relationship between spoken language and standard language. It describes the process of choosing one of the spoken varieties as a basis for a general national language. However, this is a political decision. Linguistics is a secondary tool used in an ideological construct of a nation as an imaginary community. Therefore, any national language is culturally marked. The standard language is used to geographically connect members of a community; it also relates modern users to their ancestors. Politics and linguistics must also rely on the educational system to teach the users one language and to communicate that they are a single nation.

**Keywords:** language, politics, standardization, Slavonic, ideology